

Rozdział 4 SZCZĘŚCIE ZE ZWYCIĘSTWA; BARDZIEJ OBFITE ŻYCIE

Jeśli jesteśmy teraz uwolnieni od grzechu zaniedbania modlitwy i już rozumiemy w jaki sposób to uwolnienie może nadal być doświadczane, to w takim razie, co będzie owocem naszej wolności? Ten kto widzi to właściwie, będzie z odnowioną gorliwością i wytrwałością podążał za tą wolnością. Jego życie i doznania będą w rzeczy samej dowodem, iż osiągnął coś, o niewysłowionej wartości. Będzie żywym świadectwem obdarzenia, które przyniosło mu zwycięstwo.

Rozważmy:

1. Obdarzenie wynikające z nieprzerwanej społeczności z Bogiem

Pomyśl o zaufaniu pokładanym w Ojcu, które zajmie miejsce hańby i samopotępienia, które było wcześniej cechą naszego życia. Pomyśl o głębokiej świadomości, że wszechmocna łaska Boża dokonała czegoś w nas, aby udowodnić, że naprawdę jesteśmy na Jego podobieństwo i jesteśmy przystosowani do życia w jedności z Nim i przygotowani, aby Go wielbić. Pomyśl, jak my, pomimo naszego przekonania o naszej nicości, możemy żyć, jako prawdziwe dzieci Króla, w jedności ze swoim Ojcem i możemy manifestować coś z charakteru naszego Pana Jezusa w świętej społeczności ze swoim Ojcem, którą miał, gdy był na ziemi. Pomyśl, jak w komorze, czas modlitwy może stać się w ogóle najszczęśliwszym dla nas czasem i jak Bóg może nas użyć do wzięcia udziału w realizacji Jego planów i uczynić nas źródłem obdarowania dla świata wokół nas.

-

2. Moc jaką możemy mieć do pracy, do której zostaliśmy powołani

Pastor będzie uczył się otrzymywać swoją wiadomość prawdziwie od Boga, przez moc Ducha Świętego i przekazywać ją w tej mocy do zgromadzenia. Będzie wiedział, gdzie może być napełniony miłością i gorliwością, które umożliwią mu, podczas jego duszpasterskich wizyt spotkanie i pomoc poszczególnym jednostkom, w duchu pełnego miłości współczucia. Będzie mógł powiedzieć razem z Pawłem: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Fil. 4.13). „Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez Tego, który nas umiłował” (Rzym. 8.37). „W imieniu Chrystusa poselstwo sprawujemy (...) W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2Kor. 5.20). To nie są próżne marzenia lub projekcje głupiej wyobraźni. Bóg dał nam Pawła jako ilustrację, że jakkolwiek możemy różnić się od niego w darach czy powołaniu, to jednak w wewnętrznym doświadczeniu możemy znać całkowitą wystarczalność łaski, która może zrobić dla nas wszystko, tak jak zrobiła to dla niego.

3. Perspektywa, która otwiera się przed nami na przyszłość

To ma być poświęcenie się do wzięcia udziału, jako orędownicy, w wielkim dziele, mający w swoich sercach potrzeby całego Kościoła i świata. Paweł starał się pobudzić ludzi do modlitwy za wszystkich świętych, mówi nam jak bardzo walczył za tych, którzy nie spotkali go jeszcze. Jako człowiek był uzależniony od warunków miejsca i czasu, ale w Duchu miał władzę w imieniu Chrystusa, aby modlić się o obdarzenie dla tych, którzy jeszcze nie słyszeli o Zbawicielu.

Paweł oprócz życia tu na ziemi w relacji z ludźmi, dalekimi lub bliskimi, żył innym, niebiańskim życiem – pełnym miłości i cudownej mocy, w modlitwie, którą nieustannie ćwiczył. Z trudnością możemy sobie wyobrazić moc, którą Bóg obdarzy, jeśli uwolnimy się od grzechu zaniedbania modlitwy i zaczniemy modlić się ze śmiałością, która sięgnie Nieba i sprowadzi z tamtąd niebiańskie obdarzenie w imieniu Wszechmogącego Chrystusa.

Cóż za perspektywa! Pastor i misjonarze przyprowadzeni przez Bożą łaskę do modlitwy, powiedzmy to sobie drugi raz, z podwójną wiarą i radością! Jak wielką różnicę zrobiłoby to w głoszeniu kazań, w spotkaniu modlitewnym, w społeczności z innymi! Cóż za cudowna moc zstąpiłaby do komory, uświęcona jednością z Bogiem i Jego miłością w Chrystusie! Cóż za wpływ byłby wywarty na wierzących, wzywając ich do pracy orędowniczej! Jak wielce odczuwalny byłby ten wpływ w Kościele i wśród wierzących! Co za moc mogłaby być rozpostarta nad pastorami innych zborów i kto wie jak Bóg mógłby nas użyć dla swojego Kościoła na całym świecie! Czy nie jest to warte poświęcenia wszystkiego, aby prosić Boga, bez przerwy, aby dał nam prawdziwe i pełne zwycięstwo nad grzechem zaniedbania modlitwy, który okrywa nas takim wstydem?

Dlaczego piszę teraz te rzeczy i wychwalam tak bardzo radość ze zwycięstwa nad grzechem, który tak łatwo nękał nas i który tak strasznie okradał nas z mocy, którą Bóg dla nas zamierzył? Mogę dać odpowiedź. Znam, aż zbyt dobrze, jak niskie myśli mamy, dotyczące obietnic i mocy Boga, jak skłonni jesteśmy zawsze do cofania się, aby ograniczać moc Bożą i uznawać, że niemożliwym jest dla Niego zrobić rzeczy większe niż widzieliśmy. Wspaniałą rzeczą jest poznanie Boga w nowy sposób, w komorze. To jednak jest dopiero początek. Jest czymś jeszcze większym i bardziej chwalebny poznać Boga, jako we wszystkim wystarczającego i czekać na Jego Ducha, aby otworzył szeroko nasze serca i umysły, aby otrzymać wspaniałe, nowe rzeczy, którymi naprawdę pragnie obdarzyć tych, którzy na Niego czekają.

Celem Boga jest pobudzenie wiary w swoich dzieciach i sługach i pokazanie im, że muszą podjąć trud zrozumienia i polegania na Jego niewysłowionej wspaniałości i wszechmocy, tak, aby mogli wziąć dosłownie i w dziecięcym duchu to słowo: „Temu zaś, który według mocy działającej w nas, potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy, albo o czym myślimy (...) niech będzie chwała (...) na wieki wieków” (Ef. 3.20,21). Och, żebyśmy tylko poznali, co za wspaniałego i potężnego Boga mamy.

Ktoś może zapytać: „Czy może ta nuta pewnego zwycięstwa stać się pułapką i doprowadzić do lekkomyślności i dumy?” Niewątpliwie. To, co jest najwyższe i najlepsze na ziemi jest zawsze narażone na nadużycia. Jak więc, możemy być od tego uchronieni? Przez nic bardziej pewnego, jak przez prawdziwą modlitwę, która naprawdę prowadzi nas do kontaktu z Bogiem. Świętość Boga szukana w uporczywej modlitwie, oddzieli nas od naszej grzeszności. Wszechmoc i wspaniałość Boga sprawi, że poczujemy naszą nicość. Społeczność z Bogiem w Jezusie Chrystusie doprowadzi nas do dostrzeżenia, że nie ma w nas żadnej dobrej rzeczy i że możemy mieć społeczność z Bogiem tylko wtedy, gdy nasza wiara uniży nas, jak Chrystus uniżył siebie i gdy prawdziwie żyjemy w Nim, jak On jest w Ojcu.

Modlitwa nie jest zaledwie przychodzeniem do Boga, aby o coś prosić. Jest to, ponad wszystko społeczność z Bogiem i poddanie się w moc Jego świętości i miłości, aż weźmie nas w posiadanie i naznaczy całą naszą naturę uniżeniem Chrystusa, które jest sekretem prawdziwego uwielbienia.

Tak, tylko w Chrystusie Jezusie zbliżamy się do Ojca, jako ci, którzy umarli w Chrystusie i całkowicie zrezygnowali z własnego życia, jako ci w których żyje On i którym pozwala powiedzieć: „Chrystus żyje we mnie”. To, co mówiliśmy o tym, że Pan Jezus działa w nas, aby uwolnić nas z grzechu zaniedbania modlitwy jest prawdziwe, nie tylko dla początku życia modlitewnego i radości wynikającej z doświadczenia mocy do modlitwy, ale jest prawdziwe dla całego życia modlitewnego. „Przez Niego” mamy dostęp do Ojca. W tym, jak i w całym życiu duchowym, „Chrystus jest wszystkim”. „(...)Nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego” (Mat. 17.8).

Niech Bóg wzmocni nas, abyśmy uwierzyli, że zwycięstwo przygotowane dla nas, jest pewne, i że obdarzeniem nas będzie to co do serca człowieka nie wstąpiło! To przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Nie przychodzi to do nas wszystkich naraz. Bóg ma wielką cierpliwość do swoich dzieci. W naszym powolnym postępie odnosi się do nas z ojcowską cierpliwością. Niech każde dziecko Boga, raduje się we wszystkim, co Słowo Boże obiecuje. Im silniejsza jest nasza wiara, tym jeszcze gorliwiej do końca będziemy pokonywać trudności.

Bardziej obfite życie

Nasz Pan wypowiedział to słowo w sprawie bardziej obfitego życia, kiedy powiedział, że przyszedł, aby dać życie swoje za owce: „Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały” (J 10.10). Człowiek może mieć życie, a jednak z powodu braku pożywienia, lub z powodu choroby, nie może być w obfitości życia lub

mocy. To była różnica między Starym i Nowym Testamentem. W poprzednim było tam rzeczywiście życie pod prawem, ale nie obfitość łaski Nowego Testamentu. Chrystus oddał życie za swoich uczniów, ale obfite życie mogło pojawić się tylko dzięki zmartwychwstaniu i darowi Ducha Świętego.

Wszyscy prawdziwi chrześcijanie otrzymali życie od Chrystusa. Niestety większa część z nich, nic nie wie o bardziej obfitym życiu, którym jest On gotów obdarzyć. Paweł mówi o tym cały czas. Mówi o sobie, że łaska Boża „stała się bardzo obfita” (1 Tym. 1.14). „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4.13). „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie” (2 Kor. 2.14). „Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez Tego, który nas umiłował” (Rzym. 8.37).

Mówiliśmy o grzechu zaniedbania modlitwy, znaczeniu wyzwolenia i o tym, w jaki sposób utrzymać wolność od tego grzechu. To, co zostało powiedziane w tych punktach zawiera się w tej wypowiedzi Chrystusa: „Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały” (J. 10.10). Ma to ogromne znaczenie dla nas, aby zrozumieć to bardziej obfite życie, żeby móc jasno zobaczyć, że dla prawdziwego życia w modlitwie koniecznym jest, żebyśmy chodzili w zawsze wzrastającym doświadczeniu tego przepelnionego życia.

Jest możliwym dla nas, rozpocząć walkę z zaniedbaniem modlitwy w zależności od Chrystusa i w szukaniu u Niego wsparcia i ochrony, a jednak zawieść. Tak jest w przypadku, gdy zaniedbanie modlitwy jest postrzegane, jako jeden grzech, przeciwko któremu musimy walczyć. To musi być rozpoznane jako część całego życia w ciele, jako ściśle związane z innymi grzechami, które wypływają z tego samego źródła. Zapominamy, że całe ciało ze wszystkimi jego wadami, czy to objawiającymi się na ciele czy duszy, musi być traktowane jako ukrzyżowane i zostać skazane na śmierć. Nie możemy być zadowoleni ze słabego życia, ale musimy szukać życia obfitego. Musimy poddać się całkowicie, tak aby Duch wziął nas w swoje pełne posiadanie, manifestując takie życie w nas, w którym może zajść całkowita transformacja naszej duchowej istoty, za pomocą której całkowite panowanie Chrystusa i Ducha jest rozpoznawalne.

Czym jest to, co szczególnie stanowi te bogate życie? Obfitym życiem jest nic innego, jak Jezus mający pełne panowanie nad naszym całym jestestwem, przez moc Ducha Świętego. Gdy Duch pozwala nam poznawać pełnię Chrystusa i obfite życie, które nam daje, wyrazi się to w trzech aspektach:

1. Jako ukrzyżowany

Nie tylko, jako ten, który za nas umarł, aby odkupić nasze grzechy; ale jako ten, który wziął nas z sobą na krzyż, abyśmy razem z Nim umarli, a który teraz działa w nas mocą swego krzyża i śmierci. Masz prawdziwą społeczność z Chrystusem, kiedy możesz powiedzieć: „Jestem ukrzyżowany z Chrystusem - On, Ukrzyżowany, mieszka we mnie”. Uczucia i usposobienie, które były w Nim, Jego pokora i posłuszeństwo,

aż do śmierci na krzyżu - były tym, co miał na myśli, kiedy mówił o Duchu Świętym: „Z mego weźmie i wam oznajmi” (J. 16.15). Nie jako instrukcję, ale jako dziecięcy udział w tym samym życiu, które było w Nim.

Czy pragniesz, aby Duch Święty wziął ciebie w swoje pełne posiadanie, aby sprawić, że ukrzyżowany Chrystus zamieszka w tobie? Zrozum więc, że jest to po prostu koniec dla którego został On wydany i osiągnie On to, na pewno w każdym, kto się Jemu podda.

2. Jako zmartwychwstały

Pismo często wspomina zmartwychwstanie w powiązaniu z cudownie działającą mocą Bożą, przez którą Chrystus został wskrzeszony z martwych i z której pochodzi zapewnienie o „nadzwyczajnej mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy, dzięki działaniu przemożnej siły Jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził Go z martwych” (Ef. 1.19,20). Nie miń tych słów w pospiechu. Wróć i przeczytaj je jeszcze raz i naucz się ważnej lekcji, że jakkolwiek bezsilnym i słabym się czujesz to wszechmoc Boga działa w tobie i jeśli tylko uwierzysz, da ci w codziennym życiu udział w zmartwychwstaniu swego Syna.

Tak, Duch Święty może cię napęłnić radością i zwycięstwem zmartwychwstania Chrystusa, jako mocą w codziennym życiu, pośród prób i pokus tego świata. Niech krzyż uniży cię do śmierci. Bóg wypracuje niebiańskie życie w tobie przez swego Ducha. Ach, jak mało zrozumieliśmy, że jest to całkowicie dziełem Ducha Świętego, aby uczynić nas uczestnikami Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego oraz w celu dostosowania nas do Jego życia i śmierci!

3. Jako uwielbiony

Uwielbiony Chrystus jest tym, który chrzci Duchem Świętym. Sam Pan Jezus został ochrzczony Duchem, ponieważ uniżył się i przyjął Janowy chrzest pokuty - chrzest dla grzeszników - w Jordanie.

Wtedy, gdy wziął na siebie pracę odkupienia, otrzymał Ducha Świętego, aby przystosował Go do zadania trwającego od tej godziny, aż do krzyża gdzie „ofiarował samego siebie bez skazy Bogu” (Hebr. 9.14). Czy pragniesz, aby uwielbiony Chrystus ochrzcił cię Duchem Świętym? Ofiaruj się więc dla Niego na służbę, do dalszego rozwoju wielkiego dzieła uczenia grzeszników o miłości Ojca.

Bóg pomaga nam zrozumieć, jak ważną rzeczą jest otrzymać Ducha Świętego z mocą od uwielbionego

Jezusa! To oznacza gotowość - tęsknotę duszy - do pracy dla Niego, a jeśli zajdzie taka potrzeba, aby cierpieć za Niego. Poznałeś i pokochałeś swego Pana, pracowałeś dla Niego i miałeś powodzenie w tej pracy, ale Pan ma więcej do obdarowania. On może więc pracować w nas i w naszych braciach wokół i w pastorach zborów przez moc Ducha Świętego, tak aby nappełnić nasze serca cudownym uwielbieniem.

Czy uchwyciłeś to mój czytelniku? Obfite życie nie jest niczym więcej, ani mniej niż pełnią życia Chrystusa jako ukrzyżowanego, zmartwychwstałego i uwielbionego, który chrzci Duchem Świętym i objawia się w naszych sercach i żyje jako Pan wszystkiego w nas.

Niedawno przeczytałem wyrażenie: „Żyj w tym, co musisz”. Nie żyj w swojej ludzkiej wyobraźni tym co jest możliwe. Żyj w Słowie – w miłości i nieskończonej wierności Pana Jezusa. Nawet jeśli jest to powolne i wielu się potyka, to wiara, która zawsze dziękuje Panu, nie za przeżycia, ale za obietnice, na których można polegać – staje się coraz silniejsza, ciągle wzrasta w radosnej pewności, że sam Bóg będzie doskonalił swoje dzieło w nas.